

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje z artalnem w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Cecylii P.
Jutro: Klemensa P.
Pojutrze: Chryzogona M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	7 39	zach.	3 53.
Jutro „	7 40	„	3 52.
Pojutrze „	7 42	„	3 51.

Srodki germanizacyjne

używane w oświeconym wieku XX ku wynarodowieniu Polaków.

Urzędowy organ hakatystów „Ostmark“ donosi, że minister finansów i minister spraw wewnętrznych wydali rozporządzenie ułatwiające zgermanizowanie nazwisk „pierwotnie niemieckich, które zostały spolonizowane“. Od tych osób nie ma się pobierać przepisaney w podobnych razach opłaty stemplowej; inne zaś koszta mają być opłacone, jeżeli interesenci są niezamożni, z funduszu, jaki mają do dyspozycji naczelni prezesowie. Badanie niezamożności ma być »jak najłagodniejsze«.

»Tägliche Rundschau«, rozważając tę sprawę, dochodzi do wniosku, że odniemczyć swoje nazwisko powinni panowie: Wolszlegier, Szule, Lemańczyk i t. d., natomiast Niemcy z takimi nazwiskami, jak: Podbielski, Bogusławski, Szczepański, Drygański, Dziembowski i t. d., mogą je zatrzymać, bo znieśli ich brzmienie przez »napelnienie się duchem niemieckim«.

Półurzędowe pismo „Berliner Politische Nachrichten“ pocieszając pruskich patryotów na kresach, łaknących znowu pieniędzy za trudy dla ojczyzny niemieckiej poniesione, obiecuje im, że na nowym etacie państwa pruskiego będą przeznaczone odpowiednie kwoty w celu udzielania dodatków do zwykłej pensyi urzędnikom i nauczycielom w okolicach najbardziej przez Polaków zagrożonych, oprócz tego kwoty w celu podniesienia, pod względem ekonomicznym, dzielnic z mieszaną ludnością, w celu naprawiania dróg wodnych w tych dzielnicach, zakładania i rozszerzania portów, ważnych dla ruchu handlowego i t. d. Widać ztąd, że być hakatystą w Poznańskim jest zupełnie dobrym interesem...

Pomoc prawna.

»Dziennik Poznański« otrzymał z Grudziądza pismo, którego korespondent przypomina instytucją przed wielu laty w życie z inicjatywy i dzięki ofiarności piosła, barona Ludwika Graevego wprowadzoną. Instytucja ta, niestety upadła, skutkiem naszej nieporadności i braku wytrwałości, a mogłaby była wielu krzywdom i nieszczęściom zapobiedz, gdybyśmy jej nie byli pozwolili zasnąć.

Ze takie biuro pomocy prawnej wobec naszego dzisiejszego położenia jest potrzebniejsze, niż wiele innych w ostatnim czasie proponowanych rzeczy, nie ma, jak słusznie pisze korespondent, żadnej wątpliwości.

Dokądże ostatecznie dojdziemy, jeżeli w nieznanych warunkach, w jakich obecnie żyjemy, nasz lud — a głównie ci, którzy się z poświęceniem naszymi sprawami zajmują — w razie zatargów z władzami nie będą mieli zapewnionej doświadczonej i bezpłatnej porady?

Zatargi mnożą się obecnie w zagrażający sposób, a brak obrony prawnej działa zniechęcająco na najgorliwszych nawet rodaków.

Znaną jest rzeczą, na jakie udręczenia

narażone są nasze towarzystwa i publiczne zebrania ze strony nadzoru państwowego. Ilez to nadużyć uchodzi bezkarnie, bo się po prostu z obawy o koszta nie wytacza skargi. — a adwokaci niechętnie takie sprawy przyjmują! A jednakże gdzie się znalazły osoby, którym cel stał wyżej, niż mozolne zabiegi i koszta, — tam też i w najwyższym sądzie uzyskano korzystne wyroki. Mam tu na myśli sprawę: Towarzystwa Ludowego w Łasinie, Sokoła w Grudziądzu i ostatni głośny proces o rozwiązanie Towarzystwa w Fordonie. Lecz jeszcze inny przykład! O ile sobie przypominam, mieliśmy przed kilkunastu laty coś na kształt prawnej pomocy w Poznaniu. Wtenczas to pewien obywatel z Radzyna stawał przed sądem w Grudziądzu, oskarżony o nieprawą agitacyą przedwyborczą. Polaka adwokata wówczas tu jeszcze nie było, a innej pomocy napróżno oskarżony szukał. Udano się więc o poradę do do biura prawnej pomocy w Poznaniu. Biuro nadesłało doskonałą obronę, tak, że sąd oskarżonego, który się sam bronił, nie tylko od winy i kosztów uwolnił, ale widocznie trafną jego obroną był zdziwiony!

Gdybyśmy i teraz takie biuro posiadli, to niejedne pieniądze za kary pozostałyby w naszej kieszeni, a ciężość panów urzędników przez dochodzenie każdego przypadku zostałaby znacznie ograniczoną. Koszta utrzymania takiego biura byłyby wprawdzie niemałe — ale wobec nadzwyczajnej ważności rzeczy nie powinny być przeszkodą. Społeczeństwo nasze, które na konieczne potrzeby zawsze miało otwarte kieszenie, nie poskąpi zapewne i na ten cel grosza. Potrzeba tylko, aby: po pierwsze cała nasza prasa jak najprędzej wzięła tę sprawę w rękę i przez stosowne artykuły pouczyła społeczeństwo o konieczności takiego biura prawnej pomocy. Po drugie, aby następnie, kiedy grunt będzie dostatecznie przygotowany, wybitni nasi mężowie, złączwszy się w komitet, zwołali do Poznania i Torunia zebrania, na którychby urządzenie takiego biura i sposób zbierania na nie pieniędzy uchwalono.

Tyle korespondent. Przypomnienie jego i wywody, wykazujące nam wskrzeszenie upadłej w Poznaniu instytucji obrony prawnej, są bardzo dobrze wyjaśnione. A chociażby i drobnym datkiem przyszło wesprzeć trwałą taką instytucją, sądzimy, że nawet gospodarze mniejszych posiadłości, kupcy, rzemieślnicy i przemysłowcy nasi którym obrony tej częściej potrzeba, z jak największą chęcią złożą choć małą ofiarę, która im oszczędzi wiele mozolów i kosztów przy dopominaniu się o swe słuszne prawa.

Urządziły wprawdzie i niektóre gazety nasze stałą rubrykę w redakcyach dla potrzebujących pomocy prawnej, ale redaktorzy nie są zawodowymi prawnikami, a mają za wiele pracy, ażeby mogli udzielać rad, lub szukać ich u fachowych prawoznawców. Wszystko to wykazuje konieczną potrzebę zorganizowania instytucji obrony prawnej.

Co tam słyszał w świecie?

— Niemcy. W sprawie projektowa-

nego w Strassburgu teologicznego fakultetu katolickiego nastąpiło wreszcie porozumienie rządu z Kurją rzymską i obecnie chodzi tylko o odpowiednią osobę na kandydata nowej katedry. Przeciwko fakultetowi katolickiemu występowały francuskie koła ludności w obawie, że utworzony będzie w zamiarach germanizacyjnych. Nie sprzyja tym intencjom także wysokie duchowieństwo z wyjątkiem biskupa Benzlera, który na dworze berlińskim ma wielkie zachowanie i przyjmowany w tych dniach na audyencyi u Ojca św., miał podobno przywieźć z Rzymu wiadomość, że w Watykanie pożądaną byłaby wizyta cesarza Wilhelma II.

— W redakcyi socjalistycznego »Vorwärtsa« odbyła się w poniedziałek rewizya policyjna. Szukano manuskryptu artykułu, obrażającego fabrykanta armat, Kruppa, ale nie nic znalezione. Socjalistyczną »Arbeiterztg.« w Essen, która powyższy artykuł przedrukowała, również skonfiskowano.

— Minister spraw wewnętrznych nakazał dokładne śledztwo w sprawie nadużyć policyjnych, zaszłych w ostatnim czasie w Prusach. Po zbadaniu poszczególnych wypadków mają być zastosowane środki zaradcze, aby podobne zajścia nie powtórzyły się.

— Rosya. Gazeta rosyjska »Nowoje Wremia« donosi, że niemieccy koloniści z zachodniej Rosyi coraz bardziej wyjeżdżają. Niedawno temu 30 rodzin niemieckich kolonistów z okolicy Zytomierza wywędrowało ztamtąd, udając się do Prus Zachodnich, gdzie się osiedli w parcelach komisji kolonizacyjnej. Życie w Rosyi kolonistom niemieckim nie bardzo się podoba, za to tutaj doznają wszelkiego poparcia i będą mogli skuteczniej szerzyć kulturę niemiecką między Polakami, aniżeli między Rosyanami daremnie to czynili. — Z różnych części państwa rosyjskiego donoszą o wielkich mrozach. W Kazaniu termometr wskazywał 15 stopni, a w okolicy Kama nawet 20 stopni mrozu; wszystkie okręta zamarły. Z Kijowa donoszą, że na Dnieprze niespodziewanie płyną wielkie kry; niektóre parowce w czasie jazdy zostały przez kry zaskoczone i znajdują się w bardzo krytycznym położeniu przy 12 stopniach mrozu. — Ze Sewastopola telegrafują, iż we wtorek na Czarnem Morzu panował silny wieher przy 5 stopniach mrozu. Nocą spadł wielki śnieg; wszystkie parowce schroniły się do portów. — Zima w całej pełni tam się sroży.

— Bułgarya. Król rumuński bawił przez kilka dni w sąsiedniej Bułgaryi. Przy tej sposobności udali się obaj monarchowie na pole bitwy pod Plewną. Miejsce to pamiętne jest stąd, że tu podczas wojny tureckiej w 1878 r. wojska tureckie poniosły wielką klęskę. Rumunia i Bułgarya wyswobodzone zostały przy pomocy Rosy z pod jarzma tureckiego i utworzono niepodległe państwa Rumunię i Bułgarię. Mowy króla rumuńskiego i księcia bułgarskiego, wygłoszone podczas uczyty galowej w Ruszczuku, przypominały te chwile i obaj monarchowie npatrywali w tej wizy-

cie dowod przyjaźni, wiążącej ze sobą oba państwa i oba narody.

— **Grecya.** „Loreley“, okręt wojenny niemiecki, był w nocy z soboty na niedzielę widownią podwójnego morderstwa. Statek ten był przydzielony do ambasady niemieckiej w Atenach i znajdował się w celu reparacji w porcie Praeus. Gdy o godz. pół do czwartej w nocy wstąpił na pokład oficer służbowy z dwoma marynarzami, nie zastał zwykłego posterunku, a deski pokładowe zbroczone były krwią. Żelazną szafę, w której złożone były ważne dokumenta ambasady, skradziono i tak samo wszystką gotówkę, jaka się znajdowała na okręcie. Z ambasady popędzili na wiadomość tę hr. Plessen i baron Griesinger na miejsce zbrodni i skonstatowali, że zamordowano podoficera Biedritzki'ego (może Biedrzyckiego. Red.) i majtkę Köhlera. Pierwszego znaleźli nurkowie w porcie z głęboką raną zadaną sztyletem, drugiego dotąd szukają daremnie. Jest on podejrzany o współudział w zbrodni. Żelazna szafa leżała nieknięta przy latarni morskiej, widocznie rabusie nie zdołali jej otworzyć. Wyznaczono 1000 franków nagrody za pochwylenie morderców. Rząd grecki wyraził ambasadorowi szczere ubolewanie nad nieszczęsnym wypadkiem, a policja rozwija gorączkową czynność. Aresztowano już kilku podejrzanych. Sam minister sprawiedliwości żywo się zajmuje śledztwem. Według ostatnich doniesień schwytano majtkę Köhlera w stanie napitym w Phaleron pod Atenami. Przyznał się, że zamordował Biedrzyckiego. Domniemanych współwinnych aresztowano w Megerze.

— **Belgia.** Co do zamachu na króla belgijskiego to dotąd nie nowego nie wykryto. Aresztowano kilku anarchistów, ale z braku dowodów puszczono ich na wolność. Uporczywie krążą pogłoski, że Rubini był szpiclem policyjnym, anarchiści go się wypierają i oświadczają, że go dawno ze swego grona wykluczyli, wiedząc co się święci. Jak się okazuje, Rubini już dawniej był ciężko karany za nie honorowe rzeczy. — Jak piszą gazety belgijskie, to na króla Leopolda w ciągu jego 35-letnich rządów był to pierwszy zamach na jego osobę uczyniony. Był on jednym z tej szczupłej liczby naczelników państw, na których nie robiono zamachów.

— **Anglia.** Cesarz Wilhelm przybył w

Kręte drogi,

czyli historia młodzieńca zblakłego, a później nawróconego.

Nałisał książdz Stanisław.

(Ciąg dalszy.)

Wzgardliwy uśmiech igrał przez moment na ustach Jana.

— Czyśmy jeszcze za młodzi?

— Moze nie, ale z naukami takie zabawy źle się zgadzają. Ostatecznie jest jeszcze inny wzgląd, którego ci dziś nie chciałbym przypominać, boś pewnie dla niego nie usposobiony.

— Jaki.

— Kto się w dozwolonych rzeczach przeprzezwyciężyć nie umie, ten przeciwko niedozwolonym z trudnością się ostoi. Powinność względem Boga i swoich, rodziców i społeczeństwa na każdego kładzie obowiązek, by wytrwale stał i na takie walki się zbroił.

— Silny człowiek na każdym miejscu stanąć i zatrzymać się umie, rzekł Jan z pewną dumą.

— Wojciechowi te słowa zdawały się wesołość wracać, skoczył do Jana i objął go za szyję.

— Więc nie igraj z ogniem, tylko już dziś się zatrzymaj, prosił, i porzuć te pomysły, które mnie deprawdy przestraszyły.

— Czy masz mnie za tak słabego, bym zginął i z szóstej klasy na pisarka spadł, spytał się. Możebyś się i pogniwał na mnie, gdybym trochę chciał ze światem pożyć?

— Nie daj tego Boże, byśmy się mieli poswarzyć, albo nawet poróżnić, odrzekł Wojciech i spojrział przyjacielowi serdecznie w oczy, jakby go chciał prosić, by został przy dawnym zwyczaju,

sobotą wieczorem do Lowther Castle. W niedzielę wysłuchał tamże nabożeństwa, a później ozdobił lorda of Landsdale orderem korony. Chamberlain przyjmował podobno generałów burskich Bothę, Delareya i Deweta bardzo uprzejmie i prosił ich, aby mu towarzyszyli w podróży do Transwalu i Oranii. Generałowie przyjęli tę propozycję i udadzą się w końcu tego miesiąca do Afryki. — Angielski minister wojny, Brodrick miał mowę w Dewsbury i szeroko rozwodził się o nowym systemie, za pomocą którego może Anglia wystawić około 700 tysięcy ludzi, bez służby przymusowej. Mimo co dopiero ukończonej wojny burskiej twierdził minister, że armia angielska nigdy nie była tak silną jak obecnie. Twierdzenie to zbija prasa angielska, rozbiegając pojedyncze pozycje wykazu Brodricka i nazywa armią angielską — armią na papierze.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Dla tumu fromborskiego zamówiono trzy nowe dzwony A D E (C jest już), ważące razem 120 centnarów, u firmy Andrzej Hamm w Frankenthal (Palatynat Nadreński.)

Chełmińska dyecezya. † Dnia 18-go b. m. o 1/5 godz. rano umarł, zasłony Sakramentami świętymi, ks. Józef Zaborowski, proboszcz w Starogrodzie pod Chełmem, w 73 roku życia, a w 46 roku kapłaństwa.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 21 listopada 1902.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polskokatolickiego Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się w niedzielę, 23 listopada po południu o 5tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Zimę mamy gotową. Po kilku dniach mrozu spadł wczoraj po południu pierwszy śnieg i dał ziemi obraz zimowy.

— Syn pierwszego naszego burmistrza, p. asesor dr. Belian wybrany został także burmistrzem w mieście Witteberge, w obwodzie regencyjnym poczdamskim.

— Aż 29 rozmaitych pism niemieckich skonfiskowała w ostatnim kwartale policja w Niemczech głównie z tej przyczyny, że

— To niech będzie po twojej myśli, bo już z tobą nie poradzić. —

Obaj przyjaciele się uścisknęli.

— I zabawa dziś będzie a nawet nadzwyczajna, żeby czarne myśli rozpedzić, zawyrokował uszczęśliwiony Wojciech.

— Będzie, rzekł śmiejąc się Jan i sięgnął po swoje srebrniki. Wojciech zwinął rękę w trąbkę, przyłożył do ust i naśladując trębaczę obwieścił na wszystkie strony uroczystą stypę. Na ten pewnie już znany sygnał uchylili się drzwi i wsunęła się trochę lysa, siwa głowa gospodarza.

— Wielka, panie tego, pobudka, jakby cały regiment miał stanąć do apelu. Na co się, panie tego zanoszą? Moja staruszka tak się zlekła, że prędko anodyn dożyła. Będą ludzie, panie tego, myśleli, że na stare lata królem kurkowym został, a pan Wierski castrzyk mi wygrywa, panie tego.

Tak gderał stary pocziwiec, aż powoli cały stanął we dźwiękach.

— Królem kurkowym szanowny hospes w najbliższe Zielone Świątki zostanie. Już my to z kulawym Szymkiem, co strzały obwieszczą i dziury w tarczy zatyka, ułożymy. Mógł Kacper w czarne strzelić, choć ledwie ze szczyptą tabaki do nosa trafia, tak mu się ręce trzęsą, to i nasz hospes tej sztuki dokażać może. A tedy zatrąbi mu całą miejska kapela z Szymkiem na czele. Dziś tylko wszem wobec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, nadzwyczajną zabawę obwieściliśmy, z przyczyny, iż obecny tu sławetny i opatrzny Jan Brożek dowiódł największego mężstwa, jak wszystkich siedm mędrów jednogłównie uczył, bo pokonał swoje chęci i rozstrzygnął, że ma zostać, jak bywało.

Tak prawil jednym tchem młody Wierski przed starym rzemieślnikiem wśród głośnie-

— znajdowały się w nich artykuły niemoralne. A więc, rodzice, strzeżcie dzieci wasze przed czytaniem pism niemieckich, zwłaszcza zaś niekatolickich, bo nie wiemy gdzie mogą sobie zatrueć duszę jadem niemoralności. Pism niemieckich jest bardzo dużo, znać wszystkie i wiedzieć, które są dobre, a które złe, jest prawie niemożliwym. Najlepiej w polskim domu wcale nie cierpieć pism niemieckich.

— Z izby karnej, 17 listopada. Kelner Konrad Hinzmann ztąd za popełnione tu kradzieże w jednym wypadku gotówki 12 m., w drugim kolia w wartości 200 m., skazany został na 5 miesięcy więzienia, w co wliczono mu dwa miesiące jakie w śledztwie przesiedział. — Czulym małżonkiem jest mistrz krawiecki Jan Weichert z Ostrudy. Jakkolwiek dopiero od 13 stycznia żonaty, przychodzi często do kłótni między małżonkami, w czasie której W. pchnął żonę nożycami w pierś. Za ten czyn nie rycerski otrzymał 9 miesięcy więzienia. — Na dwa lata więzienia skazany został robotnik Michał Laskowski z Turznic, który ciężko pobił i odgryzł kawał ucha rzeźnikowi Schreeder i żonę swą kopnął niebezpiecznie.

— Do kasy tutejszej gazowni zakradł się w nocy na wtorek złodziej i rozbiwszy szuflady w stole, skradł około 10 do 12 m. pieniędzy. Wmurowanej w ścianie głównej kasy nie tknęli.

— Z powiatu. Pomiędzy świniami cieśli Markowskiego w Butrynach i stolarza Schlegel w Gipsowie wybuchła czerwotka ustąpiła natomiast czerwotka pomiędzy świniami bednarza Alm w Pokrzywach i sółtysa Waschkau w Kronowie.

— Nowa pisownia niemiecha zaprowadzona zostanie z początkiem roku szkolnego 1903/4. Z nowych książek służących do nauki pisania i czytania, mogą tylko takie być zaprowadzone, które nowej pisowni odpowiadają. Z dawniej zaprowadzonych książek tego rodzaju używać wolno w ciągu roku szkolnego 1903/4 tylko te, które przez drobne poprawki lub onuszczenia do nowej pisowni zastosować się dadzą. Później tych książek używać nie będzie wolno. Z innych podręczników szkolnych wolno zaprowadzać tylko te które drukowane są według nowej pisowni, będące zaś w użyciu starej pisowni, wolno używać jeszcze przez lat 5.

go śmiechu Jana. Gospodarza gęsta mina Wojciecha także do śmiechu pobudziła, choć pocziwiec z całej rozprawy tylko dwie rzeczy rozumiał: że mowa była o Kacperku, który ku ogólnemu zdziwieniu ostatnią razą królem kurkowym został, z czego w mieście było śmiechu i przytyków nie mało, i że dziś u studentów nadzwyczajna miała być zabawa.

— To możebym się mógł przyłączyć, spytał się wesoło.

— Bardzo prosimy, zawołał Jan, byleby pani majstrowa była łaskawa.

To był przytyk do stósunku wzajemnego między staruszkami. Pan majster w dawniejszych latach był trochę wrywoczy z pieniędzmi, więc godna połowica przejęła zarząd kasy. Tak zostało, choć oboje już posiwiali, a małżonek był najprzekradniejszy obywatel i i nawet na „kwartał” sobie głowy nie zapruszył. Przy wrodzonej dobrodusznosci też ani nie czuł, że taka zawistość od żony nie ze wszystkim dla niego chwalebna była. Przyznać jednak trzeba na honor pani majstrowej, że zbyt twarda nie bywała względem męża. To się on i dziś nie obawiał o skutek swej apelacji do płóciennego woreczka stojącego pod zarządem małżonki.

— Dajcie no tu panowie swoją składkę, zaraz służąca poskoczy na róg ulicy do składu. Moją panią namówię, żeby sobie jeszcze raz kawy panie tego ugotowała, to i będzie kontenta i ruszy workiem.

Tak się też stało i po chwili trójka, złożona z dwóch studentów i starego hospesa siedziała za stołem i wesoło gwarzyła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

— Na mocy rozporządzenia ministrów wojny i spraw wewnętrznych, wydanego w sierpniu r.b., wolno zgłaszającym się do jednorocznej służby wojskowej odtąd tylko raz jeden powtórzyć egzamin do tejże służby. Kto więc drugin razem egzaminu nie złoży, traci wszelkie prawo do jednorocznej służby.

* **Gietkowo.** We środę odbyło się tu poświęcenie nowo zbudowanej czteroklasowej szkoły. Poświęcenia dokonał ks. prob. Kensboeck, poczem odbyło się zwykle nabożeństwo w kościele. — Budynek szkolny budował tutejszy przedsiębiorca p. Moser. Budowa kosztuje 26 tysięcy m. Według nowego rozporządzenia jest w tym budynku mieszkanie dla drugiego nauczyciela tak duże, jak dla pierwszego i składa się z czterech pokoi.

* **Szczytno.** Za publiczną obrazę rektora B. skazany został przez tutejszy sąd właściciel domu i handlarz masła F. na trzy miesiące więzienia. Oskarżony zarzucił rektorowi publicznie, że popełnił krzywoprzysięstwo.

* **Cranz.** Na tutejszym ementarzu zastrzeliła się w zeszyły piątek 19-letnia córka adwokata Asteckera. Powodem samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

* **Jabłonowo.** Na ostatnim jarmarku kręciło się sporo rzeźmieszków. Kowalowi K. z Błysinek skradli złodzieje kieszonkowi 180 marek gotówki, siodlarzowi T. z Buchwałdu kaletę z 150 markami.

* **Grudziądz.** Włościanin Klamm z Linowa wożąc torf spadł tak nieszczęśliwie z powózki, że uległ złamaniu kręgow. Śmierć nastąpiła wkrótce.

* **Sępólno.** »Ges.« opowiada taką historyjkę ztąd: Katolickie towarzystwo urządziło wieczorek taneczny, dochód przeznaczono na dobro ubogich katolickich; jakiś Polak tańczył z pewną żoną urzędnika. Podczas tańca zapytał ją, czy potrafi po polsku, a gdy odparła, iż nie, zapytał ją dalej, czy jest katoliczką? I to nie. Polak słysząc to, przestał tańczyć i pozostawił swą tancerkę na środku sali. Mimo, dodaje »Ges«, że dochód przeznaczony był tylko na korzyść ubogich katolickich, przybyło na wieczorek kilkunastu ewangelików.

* **Swiecie.** Korespondent »Geseligera« z Nizin Swiecko-Nowskich oburza się na to, że dzieci polskie przygotowujące się do pierwszej Komunii św. uczą się na polskich elementarzach. Korespondent radzi, aby urzędy poszukiwały osoby, które elementarze rozdzielili. Nawet i biedne polskie elementarze nie dają spokoju »uciśnionej« niemieczyźnie.

* **Z Malborskiego.** W niedzielę rano spalili się stodoła i chlew należące do soltysa Wichmanna w Schadwalde (?). Trzode chlewną zdołano jeszcze z palącego się budynku wyprowadzić.

* **Tuchola.** W niedzielę rano zakradł się złodziej do pomieszkania ks. Frydrychowicza i skradł znaczną sumę pieniędzy z zamkniętej szuflady. Znajdujące się tamże książki kasy oszczędności i złoty łańcuszek pozostał przebiegły złodziej nietknięte. Dano znać o tem zaraz policji i ta, mając podejrzenie na tokarza Bielińskiego, zarządziła rewizją pomieszkania i istotnie znalazła całą skradzioną sumę w kołyszce. B. przyznał się do winy i natychmiast aresztowany. — Tutejszy sąd wydał rozkaz aresztowania listowego wiejskiego Jasnocha, który uciekł, dopuściwszy się przestępstw w urzędzie.

* **Kwidzyn.** Były landrat toruński p. Miesitschek v. Wischkau, późniejszy minister państwka Lipe, wstąpił z powrotem w służbę pruską. Uzyskał stanowisko w urzędzie regencyi kwidzyńskiej.

* **Z Kościerskiego.** W nocy z wtorku na środę zakradli się złodzieje do oberży: sty p. Jakóba Kreffta w Nowejkarczmie i skradli kasę z pieniędzmi, dużo wódki, kielbas i chleba. Prózną kasę pozostawili na drodze. Złodziei nie zdołano wysłedzić.

* **Gniezno.** O »dowcipkowaniu« poczty pisze »Lech«: »Jeżeli kto oddaje list w Gnieźnie do osoby mieszkającej tak-

że w Gnieźnie i adresując po polsku, napisze: »w miejscu«, to adres wędruje do Bydgoszczy, gdzie »w miejscu« tłomaczą na niemieckie. Jeżeli zaś adresujący napisze po łacinie »loco«, to bez tłomaczenia doręcza się list adresatowi. Jeżeli dalej list z Warszawy lub Krakowie ma na adresie polskim »Gniezno«, to miejsce przeznaczenia jest poczem zrozumiałe. Jeżeli zaś z Wągrówca lub Poznania kto adresuje list do »Gniezna«, to poczta potrzebuje tłomacza. O narodzie filozofów!»

* **Z Warszawy** donoszą, że generał-gubernator przesłał naczelnikom gubernii rozkaz ażeby odtąd księżom, udającym się do Częstochowy, nie wydawano paszportów na dłuższy tam pobyt, jak na dni trzy. Kancelarya generał-gubernatora ma być zawiadomiona telegraficznie przez odnośne władze o wyjeździe każdego księdza i o jego powrocie.

* **Z Górnego Szląska.** Do »Górnoszlązaka« piszą z Prusowca w Rybickiem, że dyrektor fabryki Schweinfurth zwołał wszystkich mistrzów i podmistrzów i wydał taki rozkaz: »Kto będzie miał agenturę jakiej polskiej gazety, albo ktoby tylko czytał polską gazetę, ten zostanie natychmiast z pracy wydalonym, gdyż robotnicy mają gazetę »Arbeiterfreund« do czytania!

* **Essen.** W napelnionej słomą szopie bawiło się czworo dzieci zapalkami i wznieciły ogień i wszystkie tak niebezpiecznie się poparzyły, że jeszcze tego samego wieczora pomarły.

Na miesiąc grudzień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na miesiąc grudzień na wszystkich pocztach tylko 34 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 42 fen.

Prosimy o zjednywanie nam nowych Czytelników na miesiąc grudzień zwłaszcza pomiędzy takimi, którzy to wicznie się wymawiają brakiem czasu lub pieniędzy od zapisania Gazety.

Czasu teraz jest dosyć do czytania, wiele przytem Świąt, a 34 fenigi miesięcznie nawet najuboższy ma na Gazetę.

A więc dalej Wiarusy! Zapisujcie licznie »Gazetę Olsztyńską« na miesiąc grudzień.

* **Z Brazylii.** Nasi najserdeczniejsi za Oceanem. Pod tym napisem ogłasza »Głos Polski« wyjątek z listu z Brazylii następującej treści: »Obchodzono tu u nas w całej Brazylii, gdzie Polacy mieszkają, pamiątkę bitwy pod Grunwaldem bardzo uroczystie. Konsul niemiecki w Kurytybie chciał temu przeszkodzić. Otrzymał jednak odpowiedź krótką a węzłowatą: »Tu republika — a nie Prusy!«

Rozmaitości.

Straszna scena rozegrała się w Wiedniu na tamtejszej klinice psychiatrycznej. Oblakany urzędnik prywatny P. F., przywieziony przed kilku dniami na klinię, nawiedzany był tak silnemi wybuchami szału, że musiano go umieścić w zakratowanym łóżku. Przed kilku dniami chory popadł znów w szal i tak gwałtownie zaczął się rzucać po łóżku, bijąc o kraty rękami i nogami, że musiano go wreszcie spętać, czego w obecności lekarzy dokonała służba z jak największą starannością, ażeby chorego ochronić od szwanku. Po chwili spostrzegli lekarze i dozorce, że z ust chorego toczyła się krwawa piana i usłyszeli jakiś niezwykły chrzęst, wychodzący z jego ust. Skonstatowano, że szalenięc zębami wprost posiekał sobie język, polykając część krwawej masy i niewyraźnie szepleniąc: »Jakie to smaczne!« Lekarze przy pomocy służby daremnie usiłowali przeszkodzić temu; chory o ile mógł, pogryzł sobie język, a potem wargi. Wreszcie

wyczerpany uspokoił się, a w kilka godzin pośród okropnych boleści umarł.

Listy z tamtego świata. Przed trzema laty w mieście Kursku zmarł kupiec dość zamożny, pozostawiwszy po sobie wdowę. Po upływie 4 miesięcy wdowa otrzymuje awizację pocztową na list pieniądze, zawierający 1.000 rs. Jakież było jej zdumienie, gdy ujrzała, że list pisany był ręką jej zmarłego męża. Wywarło to na niej tak silne wrażenie, że omal nie zemdląła. W liście nieboszczyk skarżył się, że ma źle na »nowym miejscu«, prosił aby się za niego modliła, i przysięgał żonie wieczną miłość. Wdowa, jak mówi »Mosk. List.«, zwołała krewnych, którzy długo roztrząsali pytanie, jakim sposobem mąż jej, pochowany w Kursku, mógł przysłać list z Moskwy, a w dodatku z pieniędzmi? Przeszło znowu 5 miesięcy i wdowa znów otrzymała list z »tamtego świata« i odtąd 2 do 3 razy rocznie otrzymuje listy z pieniędzmi. Oczywiście, kupiec kochający szczerze swoją połowicę, przed śmiercią polecił komuś ze znajomych lub krewnych, aby przysyłał jej pieniądze w dniu naprzód oznaczone i w listach napisanych przez niego własnoręcznie za życia. Wzruszające listy zagrobowe podobno do tego stopnia roztkliwiają wdowę, że jak sama powiada, więcej kocha męża po śmierci jego, aniżeli za życia.

— **Potrawy i charakter.** Jak szkodliwie oddziaływa alkohol na cały ustroj a zwłaszcza na duchowość człowieka, o tem chyba zbyt wiele byłoby się rozwozić. Nadmierne używanie mięsa ma, jak wiadomo, wpływ drażniący; wstrzymuje się więc od niego oddziaływa uspakajająco, co zapewne był powodem ustanowienia postu. Profesor florencki dr. Bambino idzie jeszcze dalej i utrzymuje, że marchew znakomicie uspakaja zbyt uczuloną i drażliwość nerwową. Groch ma rozweselać umysł, kalarepa zaś wprawia jedzących w melancholję. Kapusta podobno korzystnie działa przeciw chorobom płucnym itd. Wywody doktora włoskiego winny być jeszcze należycie zbadane i sprawdzone. Tymczasem powinniśmy pożywienie nasze brać przeważnie z owoców bo na to wskazuje budowa naszego ustroju a mianowicie narząd pokarmowy, jak zęby, żołądek i długość kiszek.

Zeszyte serce. Niezmiernie ciekawy przebieg miała bardzo śmiała operacja dokonana przez pewnego młodego chirurga z Nowego Jorku, Jerzego Stewerta. Do szpitala w Belle-wue w N. 4 przywieziono śmiertelnie raną żonę pewnego rzeźnika, który ją w napadzie wściekłej zazdrości pchnął długim, ostrym nożem w samo serce. Doktorzy, zbadawszy ranę, orzekli, że nie ma już dla chorej ratunku, i że życie jej policzonem jest na godziny, na minuty nawet. Wtedy dr. Jerzy Stewart powziął myśl »zszycia ścian zranionego serca. Eksperyment ów został dokonany i ku wielkiemu zdziwieniu medyków ranna żyła ze swoim zeszytem sercem całe trzy dni. Potem śmierć nastąpiła tak niespodziewanie, że najslawniejsi chirurdowie i doktorowie nowojorscy asystowali przy sekcji. Cóż się okazało? Oto zeszyta ścianka serca prawie że się już zagoiła i serce funkcjonowało doskonale, śmierć zaś nastąpiła wskutek zakażenia krwi, spowodowanego nieczystym nożem mordercy.

Hakatyzm we Lwowie. Pastor Łabisk w Lwowie wygłasza swe wykłady religijne uczniom szkół średnich, Polakom wyznania protestanckiego, w języku niemieckim, i kazał im, by sobie sprawili niemieckie podręczniki dla nauki reglii. Oświadczył zupełnie otwarcie i stanowczo uczniom polskim, że bynajmniej nie myśli sobie zadawać trudu z Polakami. Pisma lwowskie wyrażają nadzieję, że rada szkolna krajowa ukarze w należyty sposób pastora Łabiska i powstrzyma go od zapędów hakastycznych.

Milionowa defraudacya w Pradze. Dokładne obliczenia wykazały, iż deficyt w kasie zaliczkowej im. św. Wacława w Pradze wynosi 7,200,000 koron.

Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne; poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

Fr. Sawitzki,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Różańce,

szkaplerze,

obrazki

w książkę do nabożeństwa, poleca

drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”
w Olsztynie,

wprost głównej bramy kościoła katolickiego.

*** * Kto chce oszczędzić wiele pieniędzy, * ***
niech kupuje tylko u

L. Hirschfelda,

w Olsztynie, ulica Prosta

welny i bawełny do tkania, tak nazwaną welnę posamentową, która jest piękniejszą od welny glansowej i sukiennej. Welna ta jest bardzo miękka i nie długo włosista. Paczka kosztuje tylko 1,50 m.

Szara i czarna welnę polecam paczkę po 50 fen.

Kolcowa welna we wszystkich kolorach, paczka po 1 marce.

Również polecam nową przesyłkę

materyi na suknie i materyi na ubrania dla mężczyzn.

L. Hirschfeld,

OLSZTYN, ulica Prosta

Pierze

do pościeli podwójnie czyszczone pierze do pościeli od 0,50 mk. do 2,50 mk. za funt

poleca

L. Hirschfeld
ulica Prosta.

Zmego lasu w Południowie sprzedaje codziennie karczmarz p. Hattorf w Dużych Bartółtach

gałązki 1-szej klasy, drągi na rusztowania i drabie, szczapy i kije.

A. Marquardt
w Olsztynie.

Olsztyńska

gospoda cechowa

(Innungs-Herberge) z pełną koncesją, jest na sprzedaż za 48 tysięcy marek. Wpłata podług umowy.

Augusta Frindt,
Olsztyn, Feldstr.

Pod gwarancją czysty

miód pszczelny

zyszczone, funt po 1 m. 80. fen i poleca

P. Hirschberg,
handel towarów kolonialnych i delikatesów.

Maszynę

do szycia, już używaną, ale w dobrym stanie, ma tauiu na sprzedarz

J. Lewandowski,

Olsztyn, ulica Olsztyńska (Hohensteinerstr.) 19.

Rzeczywiście zadziwiające!

Z powodu zwinienia pewnej fabryki zegarków, której cały zapas mnie zlecony został, jestem w stanie sprzedać akuratnie uregulowany, pod gwarancją dwa lata dobrze idący znakomity **męski kieszonkowy zegarek remontar, 36 godzin chodzący, 1-a werk ankrowy**, za bajechną cenę tylko 8 m. Nadto otrzyma każdy zamawiający wspaniałą, pięknie złożony łańcuszek za darmo. Za zaliczkę pocztową bez opłaty dla do nabycia z składu fabrycznego **Józ. Kessler, Wiedeń IX/1 Porzellangasse 18 E.** Zadane ryzyko, gdyż w razie niepodobania się biore z powrotem. — Kto nie kupi, sam sobie szkodzi.

Kalendarze

na rok 1903:

Maryański	60 fen.
Regensburger Marienkalender	50 „
Katolik	50 „
Święta rodzina	50 „
Poznański	50 „
Przyjaciół Rodziny	30 „
Nadwiślanin	20 „
Kartkowy (do oddzierania)	25 „

poleca
drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Pszczoły,

10 koszy lub kastów, stare, krzepkie pszczoły, cena jedne po 13 marek, a dwa po 25 mk., ma na sprzedaż

Antoni Tontarski,
w Ruszajnach (Reuschagen p. Wartenburg Ostpr.)

Prosiaka

około 5 niedziel starego, znaleziono na szosie. Do odebrania za zwróceniem kosztów u posiadziciela **Jakóba Grzywaczewskiego** w Jondorfie.

Mój

budynek,

dwupiętrowy w którym znajduje się handel towarów kolonialnych, wraz z znajdującym się obok warsztatem ślusarskim, mam zamiar sprzedać. Budynek ten zda się też do każdego innego interesu. Cena 5400 marek, wpłata podług umowy. Mający chęć kupna niech się do mnie zgłoszą.

V. Brosch,

Wartembork (Wartenburg O-Pr.)

Dwa dobrze utrzymane, prawie nowe

*** maneże ***

(rozwerki), jako też dwie potrzebowane, dobrze utrzymane **młockarnie** do prostej słomy (Gradstrodrescher) ma tanio na sprzedaż

F. Kłodziński,

skład i handel maszyn rolniczych
Olsztyn, ulica Jakóba 5.

Bryczka,

czarna, dwukonna, w dobrym stanie, jest na sprzedaż.

Józef Biermański,
w Trękusie.

Dobrze idące złote i srebrne

*** zegarki ***

damskie i męskie, jako i **ańcuszki** sprzedaje tanio

Domzastawu

w Olsztynie,

ulica Dolna Kościelna nr. 1.

(F. Schlewski).

Sprzedaż drzewa.

We czwartek, 27 listopada przed poł. o 10tej w Olsztynie (hotel Kepernika) drzewo na opał z nadleśnictwa Kudyp o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie.

A. KUNDT, Olsztyn

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez. **Błogosławieństwa** lustra każdej wielkości, domowe z ramą i bez, z konsolą i bez. **Meble!** jak stoły, krzeselka, wertykowi, szafy **Meble!** do rzeczy i kuchni, łózka itd.

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki, zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki, pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką. Ołtarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajnie). **Książki do nabożeństwa** polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce, krzyżyki itd. **Towary skórzane** jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże** itd.

Oprawiam obrazy pojedynczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w ulicy **Górnej** (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.